

Polska nie dla szamanów

2 marca 2009

Faceci w garniakach, którzy w imieniu obywateli zasiadają w Sejmie przyjęli 12 lutego nowelizację ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Nowela ta była wymierzona w „dopalacze” – legalne dotychczas substancje zawierające związek psychoaktywny zwany benzylopiperazyną (BZP). Niestety podczas prac sejmowej komisji zdrowia posłowie zgłosili do projektu nowelizacji poprawkę zakazującą zażywania także 17 innych substancji poza BZP. Większość tych związków pochodzi z Ameryki Południowej i Środkowej, a także z Azji, gdzie są zażywane w celach religijnych. Niniejszym nasz rząd po tym jak utrudnił życie rastafarianom (którzy uważają marihuanę za świętą roślinę, drzewo życia opisane w Biblii) wziął się za szamanów. Mimo, iż obecnie ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii jest niezwykle restrykcyjna posłowie zdecydowali o dalszych ograniczeniach. Zobaczmy czego boją się reprezentanci społeczeństwa z gmachu na Wiejskiej.

Od dziś nie będę już mógł kontaktować się z duchem Wielkiego Manitu. Siedzę i patrzę na listę substancji, których zażywania zabronili posłowie. Znajduje się tam m.in. substancja czynna rośliny o nazwie *Calea zacatechichi* zwanej przez indiańskich szamanów z plemienia Chontal „ziołem snu” lub „liśćmi bogów”. Indianie z Meksyku i Kostaryki używają liści tej rośliny (*Calea*) do onejromancji, czyli przewidywania przyszłości na podstawie snów wywołanych po zażyciu naparu z tego zioła. Badania wykazały, że ekstrakt z *Calea zacatechichi* zwiększa ilość snów (w tym snów świadomych) poprzez przedłużenie fazy REM, a także ułatwia ich zapamiętywanie. Odpowiedź na nurtujące pytania ma pojawiać się w snach wywołanych zażyciem tej rośliny. Ponadto Indianie leczyli nią gorączkę i biegunkę. W Polsce można było kupić gram suszu *Calea* już za 3 zł.

W swojej niemalże inkwizytorskiej działalności posłowie zabronili swobodnego zażywania roślinki, która uzależnienia

nie wywołuje, a wręcz leczy uzależnienie od innych substancji psychoaktywnych. Szałwia wieszcza (*Salvia divinorum*) jest stosowana przez meksykańskie plemię Mazateków w uroczystościach religijnych. Pierwszy opis tej rośliny pochodzi od szwedzkiego antropologa Jeana Bassetta (1939 r.). Gordon Wasson jako pierwszy biały człowiek zażył szałwie podczas obrzędu w 1961 roku. Mazatecka szamanka przygotowała mu napój, wyciskając do wody sok ze świeżych liści. Efekty opisał jako „tańczące kolory w wyrafinowanych trójwymiarowych wzorach”. Substancją psychoaktywną występującą w szałwii wieszczej jest salvinorin A. Szczury uzależnione od kokainy i metamfetaminy, którym umożliwiono dostęp do salvinorinu A przestały potrzebować narkotyków. Jednocześnie nie wykazano uzależnienia od salvinorinu. Stwarza to nowe możliwości leczenia uzależnień. *Salvia divinorum* ma ponadto działanie przeciwbólowe podobne do opioidów i właściwości antydepresyjne. Do tej pory można było kupić 10 g suszu tej rośliny w sklepach internetowych typu shamanshop.pl za 32,60 zł. Na szczęście nowelizacja dopuszcza wykorzystanie tych substancji w przemyśle, czy w celach medycznych, aczkolwiek jej zażywanie będzie obwarowane wieloma restrykcyjnymi przepisami.

Inną roślinką, której obawiają się posłowie jest pieprz metystynowy (kava kava). Hoduje się ją na wyspach zachodniego Pacyfiku. Przygotowuje się z niej tradycyjną herbatę ziołową. Choć wykazuje lekkie działanie psychoaktywne nie stwierdzono, iż jej spożywanie może prowadzić do uzależnienia. Wyzwała stan beztroski i szczęścia, poskramiając równocześnie skłonność do agresji, gniewu i hałasowania; niektórzy doświadczają po jej wypiciu rozkosznego mrowienia w okolicach genitaliów, które zwiększa przyjemność seksu. W mniejszych ilościach kava kava działa jak euforiant, pobudzając elokwencję i podnosząc wrażliwość na delikatne dźwięki. W większych ilościach kava kava powoduje stan bliski zamroczeniu alkoholowemu. Obecnie jest stosowana w tabletkach odchudzających, przeciwłękowych (Felixen). W internetowym sklepie z chińską medycyną naturalną

Zhenlu, gdzie dostępny jest m.in. pieprz metystynowy znajduje się informacja – „Wszystkie preparaty opisane na tej stronie są pochodzenia naturalnego. Są to produkty zaliczane do tak zwanych suplementów diety, co oznacza że mogą być bezpiecznie stosowane bez konsultacji lekarskiej”.

Substancje psychoaktywne są zażywane przez gatunek homo sapiens od wieków. Sumerowie w 700 r. p.n.e. spisali na glinianych tabliczkach sposób uprawy i przygotowania opium. Szamani syberyjscy wprowadzali się w trans za pomocą muchomora czerwonego. Tym samym grzybkiem odurzały się nawet renifery. Szanowni posłowie jeśli chcą być konsekwentni i zamierzają odciąć naród od roślinek zawierających substancje psychoaktywne powinni zabronić stosowania w kuchni gałki muszkatołowej. Zawarta w niej mirystycyna ma właściwości halucynogenne zbliżone do atropiny. Gałką odurzały się dzieci w jednej z gdańskich szkół.

Szamanizm w naszym nadwiślańskim kraju nie ma racji bytu. Duch Wielkiego Manitu już nigdy tu nie zagości. Przynajmniej w majestacie prawa.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)